

# Andrzej Światłowski

---

## Zjawisko plea bargaining (wytargowane przyznanie się) w angielskim procesie karnym

---

Palestra 36/9-10(417-418), 47-55

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Światłowski

## Zjawisko *plea bargaining* (wytargowane przyznanie się) w angielskim procesie karnym

W literaturze angielskojęzycznej istnieje wiele określeń zjawiska *plea bargaining*. Opierając się na definicji sformułowanej przez H.S. Millera, W.F. McDonalda i J.A. Cramera<sup>1</sup> przyjęć można, że *plea bargaining* to zgoda oskarżonego na przyznanie się do winy w uzasadnionym oczekiwaniu ustępstw ze strony wymiaru sprawiedliwości (tzw. *negotiated plea*), wraz z negocjacjami prowadzącymi do uzyskania takiej zgody (czyli *plea bargaining sensu stricto*). Definicja ta wymaga omówienia.

Otóż w prawie anglosaskim istnieje dość znaczna różnica pomiędzy tzw. *contested trial* (proces „broniony”) a *uncontested trial* (proces „nie broniony”). Każdy z oskarżonych zgłasza z początkiem rozprawy tzw. *plea*, co stosunkowo najlepiej, choć i tak niezgrabnie, przełożyć można jako „deklarację w kwestii winy”. Deklaracje takie są dwie: *guilty* i *not guilty*<sup>2</sup>. Tę pierwszą nazwać można przyznaniem się, a drugą nieprzyznaniem się do winy, nie wolno ich jednak utożsamiać z przyznaniem się w rozumieniu kontynentalnym. O ile bowiem w prawie kontynentalnym przyznanie się ma stosunkowo niewielki wpływ na przebieg procesu, o tyle w Anglii i w krajach stamtąd wywodzących swą prawną tradycję zgłoszenie *guilty plea* czyni prowadzenie rozprawy zbędnym – sędzia wymierza karę na podstawie tamtejszego odpowiednika aktu oskarżenia. Nietrudno zauważyć, że w tej sytuacji zarówno organy procesowe, jak i sam

oskarżony zainteresowani są żywotnie możliwością targowania się o *guilty plea* i uniknięcia tym sposobem wspomnianego *contested trial*. Wiecznie narzekający na przeciążenie wymiaru sprawiedliwości chce skorzystać z możliwości szybkiego pozbycia się sprawy, oskarżony zaś liczy, że zdoła coś w zamian za swe przyznanie wytargować. I właśnie w zależności od tego, co jest przedmiotem targu, wyróżnić można kilka typów *plea bargaining*<sup>3</sup>.

Pierwszy z nich, to targowanie się o zarzut. Krańcowa skargowość procesu anglosaskiego wyraża się między innymi w tym, że sąd nie może skazując wykroczyć poza zakres oskarżenia. Sędzia (lub ława przysięgłych w sprawach prowadzonych z jej udziałem) ma być wyłącznie bezstronnym arbitrem w sporze toczonym przez strony procesowe. Skoro tak, to bardzo wiele zależy od oskarżyciela, i możliwość złagodzenia zarzutu (na przykład z gwałtu na czyn lubieżny) w zamian za przyznanie się doń może być dla oskarżonego wielce kuszącą propozycją.

Drugim rodzajem p.b. jest targowanie się o zarzuty równoległe, dotyczące różnych czynów. Oskarżony może się przyznać do niektórych zarzutów w zamian za odstąpienie prokuratora od oskarżenia go o pozostałe. Na tle panującej w krajach anglosaskich zasady oportunistycznego prokuratorskiego odstąpienia od niektórych zarzutów nie nastęrcza oskarżycielowi żadnych kłopotów, zwa-

szcza, że poniechać on może tych zarzutów, które byłyby i tak zbyt słabe z punktu widzenia możliwości udowodnienia w przewodzie sądowym. Prowadzi to nieuchronnie do powszechnie znanego zjawiska *overcharging*, czyli oskarżenia „na wyrost”<sup>4</sup>. Wielu prokuratorów ma skłonność do mnożenia zarzutów (zwłaszcza wobec niedoświadczonych podejrzanych) tylko po to, by wytargować przyznanie się do niektórych z nich. Często oskarżony bezpodstawnie przypuszcza, że bardzo wiele osiągnął podczas, gdy zostaje skazany za to, za co i tak skazany by został<sup>5</sup>.

Trzecia odmiana p.b. jest podobna do drugiej. Polega na targowaniu się o zarzuty wynikające z tego samego czynu. Tu istnieje groźba początkowego przyjmowania niesłusznie surowej kwalifikacji prawnej tylko po to, by uzyskać mocną pozycję przetargową.

Ostatnim wyróżnionym przez D. J. Newmana w 1956 r. typem *plea bargaining* jest targowanie się o wyrok, czy raczej o wymiar kary.

Typologia powyższa nie jest - jak się zdaje - wyczerpująca. Wyróżnić należy piąty typ p.b., obejmujący sytuacje, w których oskarżony zgłasza *guilty plea* w zamian za korzyści inne niż wymienione powyżej. Korzyścią taką może być w szczególności obietnica nieujawnienia w sądzie pewnych okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego (a mogących na przykład utrudnić, czy wręcz uniemożliwić wykonywanie dotychczasowego zawodu, skompromitować w otoczeniu itp.). Może też dojść do zadeklarowania gotowości przyznania się już w początkach śledztwa w zamian za uzyskanie zwolnienia za poręczeniem majątkowym (*bail*)<sup>6</sup>. Możliwe są wreszcie przeróżne inne ustępstwa, rzec można, że jedynym

w tym zakresie ograniczeniem jest wyobraźnia stron<sup>7</sup>.

Trzecim elementem przyjętej definicji, który wymaga omówienia jest „oczekiwanie” ustępstw (korzyści) ze strony wymiaru sprawiedliwości. Nadzieja oskarżonego na uzyskanie ustępstw opierać się może bądź na wyraźnej obietnicy złożonej przez jakiegoś przedstawiciela systemu (na przykład oskarżyciela), bądź na samej tylko znajomości praktyki (na przykład faktu, że dany sędzia zwykle traktuje nie przyznających się do popełnienia danego przestępstwa znacznie surowiej).

Znakomity znawca problematyki *plea bargaining* A. Alschuler zastosował w jednej ze swych prac<sup>8</sup> kryteria: roli sędziego i charakteru oferty ze strony systemu do skonstruowania typologii odmiennej od powyższej. Czyniąc to oparł się co prawda, wyłącznie na swych badaniach przeprowadzonych na gruncie amerykańskim, niemniej jednak wprowadzona przez niego typologia może być (podobnie, jak poprzednia) z powodzeniem zastosowana do brytyjskiego *plea bargaining*. Po skrzyżowaniu wspomnianych kryteriów A. Alschuler otrzymał cztery następujące typy p.b.:

Gdy sędzia bierze aktywny udział w negocjacjach, a oferta jest sformułowana wyraźnie i otwarcie, to mamy do czynienia z „sędziowskim p.b.”, gdy zaś oferta nie jest wyraźna (czyli polega na aluzjach, niedomówieniach itp.), A. Alschuler mówi o „aluzyjnym p.b.”. Z kolei, gdy sędzia nie bierze w targowaniu się udziału, to zachodzi bądź „prokuratorские p.b.” (gdy oferta jest wyraźna), bądź p.b. „dorozumiane”. O ile charakter trzech pierwszych typów p.b. zawiera się już w nazwie, o tyle ostatni wymaga pewnych wyjaśnień. Typ ten odpowiada sytuacjom, które mieszczą się

z powodzeniem w przyjętej na potrzeby niniejszej pracy definicji, jednakże są nieco „nieintuicyjne” w tym sensie, że brak tam „targowania się”. Są to mianowicie sytuacje, gdy oskarżony decyduje się na zgłoszenie *guilty plea*, gdyż znając praktykę oczekuje, że zostanie potraktowany dzięki temu znacznie łagodniej. Są to również sytuacje, gdy łagodniejsze traktowanie zgłaszającego *guilty plea* wynika z ustawy (tzw. *statutory plea bargaining*).

Wśród anglosaskich (zwłaszcza amerykańskich) praktyków szeroko rozpowszechnione jest mniemanie, że targowanie się o przyznanie zawsze było obecne w angloamerykańskim wymiarze sprawiedliwości<sup>9</sup>. Pogląd ten podzielał „naukowy odkrywca” *plea bargaining* - D. J. Newman. W 1973 r. stwierdził żartobliwie, że „... wielu bystrych obserwatorów sądowej praktyki nie zdziwiłoby się chyba dowiedziawszy, iż Kain przyznał się do złagodzonego zarzutu zamordowania Abla...”<sup>10</sup>. Czy *plea bargaining* było rzeczywiście obecne w anglosaskim wymiarze sprawiedliwości od jego najwcześniejszych dni? W świetle badań historyków odpowiedź na to pytanie jest zdecydowanie przecząca. Przez wiele wieków swych dziejów angielskie, a później i amerykańskie sądy starały się zniechęcić oskarżonych do przyznania się. Cytowany w brytyjskich sądach po dziś dzień Matthew Hale zanotował w 1736 r., że „... powszednią dla sądu rzeczą jest (...), by odparcie zarzutu pozwanemu doradzić, a gdyby się przyznał, to zrazu tej konfesji nie przyjmować, lecz raz jeszcze o namysł go prosić...”<sup>11</sup>. Praktykę taką krytykował Jeremy Bentham twierdząc, iż jest to nakłanianie oskarżonego do bezczelnego kłamstwa<sup>12</sup>. Niechęć sądów do przyznań nietrudno zrozumieć; w prawie angiel-

skim wszystkie zbrodnie (*felonies*) zagrożone były karą śmierci. W 1819 r. doszło do tego, że kara ta groziła za około 220 różnych przestępstw<sup>13</sup>. Oczywiście, pojawiały się zjawiska zbliżone do p.b., miały one jednak charakter wyjątkowy<sup>14</sup>. *Plea bargaining* zagościło w anglosaskim wymiarze sprawiedliwości dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Pierwszym dowodem istniejącego zapewne już wcześniej proceduru jest list wysłany z Home Office do sędziego pokoju w Southwark (dziś dzielnica prawobrzeżnego Londynu), w którym mowa o praktyce przyznawania się do łżejszego zarzutu „okradzenia osoby” celem uniknięcia skazania za rozbój<sup>15</sup>.

Na dobre p.b. zagościło w amerykańskim wymiarze sprawiedliwości z końcem XIX wieku, w Wielkiej Brytanii zaś zapewne nieco później. Nie wnikając w przyczyny tej innowacji wystarczy powiedzieć, że to właśnie schyłek XIX wieku przyniósł pojawienie się wyspecjalizowanych służb odpowiedzialnych za zwalczanie przestępczości, zmiany w teorii i praktyce karania (powszechne stosowanie kary pozbawienia wolności, a wcześniej zanik kary zesłania), a nadto wszystko uznanie prawa do korzystania we wszystkich sprawach z pomocy obrońcy i szybką rozbudowę prawa dowodowego<sup>16</sup>. Dwa ostatnie z wymienionych czynników czyniły proces coraz bardziej czasochłonnym. To wszystko sprawiło, że w latach dwudziestych naszego wieku zdecydowana większość spraw załatwiana była w amerykańskich sądach w drodze *plea bargaining*<sup>17</sup>. R. Moley podaje<sup>18</sup>, że z początkiem lat dwudziestych w większych miastach Ameryki w drodze *guilty plea* załatwiano od 74% (Pittsburgh) do 85% i 90% spraw (Chicago i Minneapolis).

Przez długi czas postrzegano p.b. jako typowo amerykański fenomen; dopiero w latach sześćdziesiątych zainteresowali się nim badacze brytyjscy<sup>19</sup>. Pierwszą sprawą rozpoznawaną przez Sąd Apelacyjny, w której pojawiła się kwestia *plea bargaining* była sprawa *Turner* z 1970 r.<sup>20</sup>. Wówczas to sąd sformułował mające ogólny walor reguły dotyczące *plea bargaining* w Anglii. Problemy związane z p.b. stały się później przedmiotem wielu innych orzeczeń, *Turner rules* są jednak obowiązujące po dziś dzień, co wcale nie znaczy, by były przestrzegane. We wspomnianej sprawie oskarżony o kradzież samochodu<sup>21</sup> przyznał się do popełnienia czynu po tym, gdy jego obrońca mu to doradził. Obrońca ten udał się uprzednio do pokoju sędziego, po wyjściu zaś oznajmił oskarżonemu, że jego „osobistym zdaniem” w razie skazania przez ławę przysięgłych (czyli po *plea of not guilty*) kara będzie znacznie wyższa niż po *guilty plea* i wymierzeniu kary przez sędziego bez rozpraw przed ławą przysięgłych. *Turner* poszedł za radą swego barystera, później zaś wniósł apelację twierdząc, że był przeświadczony, że obrońca powtarza w istocie opinię sędziego, a skoro tak, nie miał swobody wyboru *plea*. Sąd Apelacyjny uznał, że oskarżony mógł rzeczywiście być pozbawiony swobody wyboru, toteż przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł niczego szokującego, czy nawet niepokojącego w fakcie, że obrońca ewidentnie omawiał kwestię kary w pokoju sędziego. Rażące dla sądu było to, iż towarzyszące temu okoliczności rzeczywiście mogły wywołać u oskarżonego wrażenie, że adwokat powtarza mu opinię sędziego<sup>22</sup>. „Przy okazji” sąd sformułował cztery obowiązujące do

dziś wytyczne w kwestii p.b. W największym skrócie brzmią one następująco:

1) Obrońca powinien doradzać oskarżonemu według swej najlepszej wiedzy; może wskazać, że efektem przyznania może być łagodniejszy wyrok, musi jednak podkreślić, iż oskarżony może zgłosić *guilty plea* tylko wtedy, gdy faktycznie popełnił zarzucone przestępstwo.

2) Swoboda oskarżonego w wyborze *plea* nie może być w żaden sposób ograniczona.

3) Obrońca i oskarżyciel muszą mieć swobodny dostęp do sędziego (! - wykrzyknik mój - A.Ś.). W dyskusji z sędzią musi brać udział równocześnie obrońca i oskarżyciel. Dyskusja taka może mieć miejsce tylko wtedy, gdy jest „rzeczywiście konieczna”, np. gdy pewne fakty nie mogą być dla dobra oskarżonego ujawnione na rozprawie<sup>23</sup>, jak też - gdy należy rozważyć celowość przyjęcia przyznania do łagodniejszego zarzutu.

4) Sędzia nigdy nie powinien wczasu ujawniać rozważanego przez siebie wyroku. Stwierdzenie, że w razie nieprzyznania wymierzy oskarżonemu surowszą karę jest niedopuszczalne.

Jeśli chodzi o zasadę pierwszą, to badania przeprowadzone w latach siedemdziesiątych wykazały jej nieprzestrzeganie. Oskarżeni często zgłaszają *guilty plea* będąc niewinnymi lub przynajmniej twierdząc, iż są niewinni. W sprawach zbadanych przez J. Baldwina i M. McConville'a<sup>24</sup> aż 57,8% skazanych twierdziło, że zgłosili *guilty plea* będąc niewinnymi (przynajmniej częściowo). Bardzo wielu z nich miało tak uczynić idąc za wyraźną radą obrońcy. Badając grupę skazanych na karę pozbawienia wolności kobiet S. Dell<sup>25</sup> wykazała istnienie wielu „*inconsistent pleaders*” - oskarżonych konsekwentnie podkreślających swą niewinność, a mimo to zgła-

szających *guilty plea*. Do deklaracji skazanych trzeba odnosić się z rezerwą; można mniemać, że wiele (większość?) z tych osób dopuściło się w istocie zarzucanych im czynów, niemniej jednak zjawisko to ilustruje dostrzegany i na gruncie amerykańskim fakt oderwania się formalnego systemu *pleas* od istotnego przyznania się bądź nieprzyznania się do winy<sup>26</sup>.

Trzecia zasada potwierdza istnienie praktyki gabinetowych dyskusji między sędzią a pełnomocnikami stron. Wprowadzone zostaje, co prawda, ograniczenie dopuszczalności tych dyskusji za pomocą kryterium „rzeczywistej konieczności”, nietrudno jednak zauważyć, że brzmi ono tak ogólnie, że w razie potrzeby każda taka dyskusja nazwana być może niezbędną. Stwierdzenie, iż „pełnomocnicy obu stron mogą sobie życzyć przedyskutowania z sędzią zasadności przyjęcia przyznania do łagodniejszego zarzutu (w zamian za odstąpienie od zarzutu poważniejszego)” przyzwala na negocjacje dotyczące kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu („poziomu oskarżenia”), co więcej, otwarcie angażuje sędziego w takie rozmowy. Chodzi tu, rzecz jasna, o względy ekonomii procesowej. Zasada czwarta zakazuje tego, co Anglosasi określają mianem „rabatu na karze” (*sentencing discount*)<sup>27</sup>, a w każdym razie zakazuje informowania oskarżonego o możliwości uzyskania „rabatu” w zamian za przyznanie. W praktyce upust taki jest stosowany hojnie i powszechnie, a znacznie łagodniejsze traktowanie deklarujących *guilty plea* jest ogólnie znane. Liczne badania ujawniają przemożny wpływ, jaki wywiera na oskarżonych świadomość istnienia *sentencing discount*. Zresztą właśnie w sprawie *Turner* zasiadający w składzie orzekającym lord Parker

stwierdził, że zgłoszenie *guilty plea* jest okolicznością łagodzącą (*mitigating factor*), upoważniającą sąd do wydatnego złagodzenia kary. Z kolei w sprawie *Cain* z 1976 r.<sup>28</sup>, lord Widgery (ówczesny Naczelny Lord Prawa) wyraził pogląd, iż „każdy oskarżony powinien wiedzieć o praktyce *sentencing discount*. (...) Im szybciej się dowie, tym lepiej dla niego” Według D.A. Thomasa zwykły „upust” wynosi 25-30 procent<sup>29</sup>.

Pierwszym odejściem od *Turner rules* była wspomniana właśnie sprawa *Cain*. Sąd Apelacyjny stwierdził wówczas, że obrońca może (w pewnych okolicznościach) uzyskać poufną informację od sędziego w kwestii rozważanego przezeń wyroku (celem doradzenia klientowi). Fakt udzielenia takiej informacji nie może być jednak oskarżonemu ujawniony. Uderza tu niekonsekwencja. Z jednej strony obrońca może uzyskać informację co do rozważanego wyroku celem „udzielenia stosownej rady klientowi”, z drugiej jednak strony „stosunek zaufania” pozwalający na udzielenie takiej rady byłby złamany w razie ujawnienia klientowi jej treści. Nic dziwnego, że niedługo potem Sąd wydał wytyczne (*Practice Direction*), w których powrócił do zasad sformułowanych w sprawie *Turner*<sup>30</sup>.

W licznych późniejszych sprawach Sąd Apelacyjny podkreślał swą głęboką dezaprobatę dla zwyczaju gabinetowego uzgadniania złagodzenia wymiaru kary przez strony i sędziego. Fakt uporczywego pojawiania się apelacji dotyczących tej właśnie, zakazanej czwartą regułą *Turner*, praktyki dowodnie świadczy o jej nagminności. W sprawie *Smith* z 1990 r.<sup>31</sup> Sąd Apelacyjny „... uznał za naganne, iż pomimo ciągłego (...) ganień zbydnych wizyt w gabinecie sędzie-

go, okazują się one powtarzać jak kraj długi i szeroki.”

Dziś stan prawny dotyczący *plea bargaining* w Anglii, a regulowany wyłącznie orzecznictwem Sądu Apelacyjnego w Londynie jest następujący: oskarżony musi mieć całkowitą swobodę wyboru deklaracji w kwestii winy. Dostęp pełnomocników obu stron do sędziego musi być swobodny, sędzia nie może jednak gabinetowych dyskusji inicjować. Obecni muszą być pełnomocnicy obu stron. Badanie dopuszczalności oskarżenia (*pre-trial review*) powinno odbywać się jawnie. Jakakolwiek sugestia upustu w wymiarze kary jest ze strony sędziego bezwzględnie niedopuszczalna. Jeśli dochodzi do dyskusji w gabinecie sędziego, to sporządzony musi być z tej dyskusji stenogram lub nagranie magnetofonowe<sup>32</sup>. obrońca ma obowiązek ujawnienia klientowi wszelkich poczynionych przez sędziego, a istotnych dla losów sprawy uwag. Jeżeli sędzia poczyni jednak jakieś wskazania (*indications*) co do rozważanej przezeń kary, to inny sędzia orzekający w danej sprawie jest tymi sugestiami związany<sup>33</sup>. obrońca musi swemu klientowi ujawnić także wszelkie uwagi poczynione przez oskarżyciela. Obowiązek ten istnieje nawet wtedy, gdy sędzia lub oskarżyciel zastrzegł, że informacja jest poufna, innymi słowy: lojalność wobec klienta ma być silniejsza od lojalności wobec czyniących wspomniane uwagi.

Określenie częstości występowania *plea bargaining* w Anglii jest trudne. Zjawisko to nie znajduje odbicia w statystykach. Gdy w połowie lat siedemdziesiątych Baldwin i McConville powzięli ambitny zamiar zbadania angielskiego p.b., zmuszeni byli do oparcia swych analiz na wywiadzie ze skazanymi. To naraziło ich na dotkliwą krytykę,

wręcz napaści ze strony środowisk prawniczych<sup>34</sup>.

Nie bez podstaw można oczekiwać, że niemal wszystkie *guilty pleas* zgłoszone w sądzie koronnym<sup>35</sup> są skutkiem szeroko rozumianego *plea bargaining*, bądź wyraźnego, bądź „dorozumianego” (w oczekiwaniu łagodniejszej kary). W 1986 r. aż 64% spraw w sądach koronnych zakończyło się *guilty plea* w odniesieniu do wszystkich zarzutów, 19% skazaniem przez ławę przysięgłych (a więc po nieprzyznaniu się), 10% - uniewinnieniem przez przysięgłych, 3% - uniewinnieniem z powodu braku dowodów dostatecznych do przedstawienia sprawy przysięgłym, zaś 4% - sytuacją, gdy oskarżyciel nie przedstawił na poparcie wysuniętego wcześniej zarzutu żadnych dowodów<sup>36</sup>. Pamiętać należy o tym, że nie wszystkie przyznania się były koniecznym efektem *plea negotiations* i odwrotnie; targowanie się mogło mieć miejsce i w pozostałych sprawach<sup>37</sup>, mimo to dane powyższe dają przynajmniej ogólną orientację w skali zjawiska.

Z roku na rok coraz więcej oskarżonych zgłasza *guilty plea*. W latach siedemdziesiątych wskaźnik przyznań fluktuował około 62%. W 1982 r. podniósł się do 64%, w 1983 r. do 66%, a wzrost trwał aż do 72% w 1989 r.<sup>38</sup> Uderzające są różnice między sześcioma okręgami sądowymi (*circuits*), na które podzielona jest Anglia i Walia. Liczba *guilty pleas* jest tradycyjnie najniższa w okręgu południowo-wschodnim, zwłaszcza w samym Londynie, tradycyjnie zaś najwyższa w okręgu północno-wschodnim (Sheffield, Leeds, Newcastle). Różnica jest bardzo znaczna - w samym Londynie przyznaje się mniej niż połowa oskarżonych, podczas gdy na północnym zachodzie ponad (80% w 1989 r.

86%). Przyczyny tego stanu rzeczy nie są jasne. Niektórzy autorzy (M. Zander, O. Hansen) sugerują, iż w okręgu północnozachodnim jakość pracy obrońców jest niższa niż w Londynie, a wyrażać miałyby się to właśnie szczególnie nasiloną skłonnością do *plea bargaining*<sup>39</sup>.

Stworzenie w 1985 r. Prokuratury królewskiej (*Crown Prosecution Service*)<sup>40</sup> nie wywołało wcale gwałtownego wzrostu liczby *guilty pleas* - ich liczba rośnie od początku lat osiemdziesiątych w dość stałym tempie.

Czym charakteryzuje się angielskie *plea bargaining* w praktyce? Przed wszystkim nie spotkamy w Anglii konferencji z udziałem sędziego, oskarżyciela, oskarżonego i jego obrońcy, o jakich tyle możemy przeczytać w amerykańskim piśmiennictwie. Z sędzią negocjują barysterzy, o treści rozmów informując oskarżonego mniej lub bardziej dokładnie. Świadomość istnienia tego proceduru wśród oskarżonych jest dość powszechna. Rabat na karze istnieje bezsprzecznie, co skłania wielu oskarżonych do rezygnacji z prawa do rozprawy przed ławą przysięgłych z czysto taktycznych względów - świadomi nieuchronności skazania (mowa o „mocnych” dowodowo sprawach) wolą wyrazić skruchę i czekać na łagodniejsze potraktowanie (by sąd nie musiał „marnować czasu”). O ile w Stanach Zjednoczonych wszyscy dawno oswoili się z p.b., o tyle w Anglii jest ono mimo wszystko czymś wstydliwym - Sąd Apelacyjny stara się ograniczać jego dopuszczalność do wyjątkowych sytuacji.

Z *plea negotiations* spotykamy się już na etapie bezpośrednio po zatrzymaniu podejrzanego przez policję. Wtedy oskarżony może przyznać się do niektórych zarzucanych przestępstw, a policja w zamian za to „zapomnieć” o pozosta-

łych. Tu może mieć również miejsce wspomniane wcześniej „*bail-bargaining*”, czyli negocjowanie przyznania się w zamian za zwolnienie za kaucją. Tak wczesne przyznanie się nie jest rzecz jasna - tożsame ze zgłoszeniem *guilty plea*, niemniej jednak ogranicza możliwości późniejszej obrony, zwłaszcza, gdy towarzyszy mu to, co nazwalibyśmy „wszechstronnym wyjaśnieniem okoliczności sprawy”.

Jeżeli sprawa jest już dojrzała do wniesienia do sądu, to p.b. może mieć miejsce między oskarżonym (lub jego obrońcą) a funkcjonariuszem *Crown Prosecution Service* (lub barysterelem oskarżenia). Na tym etapie następuje „*dropping*”, czyli łagodniejsza kwalifikacja prawna zarzucanego czynu. Panująca w Anglii (i innych krajach o tradycji *common law*) zasada oportunistu w oskarżeniu sprawia, że oskarżyciel ma swobodę w wyborze kwalifikacji prawnej. Co prawda, po rozpoczęciu rozprawy jest on przyjętą kwalifikacją związany, jej zmiana jest jednak dość łatwa. W tym celu wystarczy, by oskarżony zgłosił *plea of not guilty*, a prokurator nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie wcześniejszego oskarżenia. W tej sytuacji sędzia jest zmuszony do uniewinnienia oskarżonego, chyba że zażąda podtrzymania oskarżenia. Sytuacja taka miała miejsce w głośnej z początkiem lat osiemdziesiątych sprawie „wampira z Yorkshire” Petera Sutcliffe. Wówczas to sędzia nie zaakceptował złagodzenia zarzutu z zabójstwa (wielokrotnego) z zamiarem bezpośrednim na zabójstwo w stanie ograniczonej poczytalności. W sprawie *Jenkins* z 1986 r.<sup>41</sup> Sąd Apelacyjny stwierdził co prawda, „że sędzia nie może zmuszać oskarżyciela do przedstawienia dowodów”, nie mniej jednak stwierdzenie to pozostaje



w sprzeczności z wieloma wcześniejszymi wyrokami tego sądu. Skoro w wyroku w sprawie *Jenkins* Sąd Apelacyjny nie ustosunkowuje się do nich, moc wiążąca tej decyzji jest, zgodnie z angielskimi zasadami tworzenia prawa, wątpliwa (tak np. J. R. Spencer<sup>42</sup>).

Jeśli chodzi o p.b. dotyczące kary, to konieczny jest tu udział sędziego. W Anglii oskarżyciel nigdy nie proponuje wymiaru kary, a wniosek taki zostałby zapewne poczytany za dopuszczenie się przestępstwa obrazy sądu (*contempt of court*). Sędzia - jak już była mowa - nie proponuje jednak łagodniejszej kary bezpośrednio oskarżonemu, lecz obrońcy.

Doktryna angielska nastawiona jest do *plea bargaining* nieprzychylnie. Trudno zaprzeczyć, że p.b. nie przystaje do podstawowych założeń procesu karnego (równość, sprawiedliwość)<sup>43</sup>. O ile w Stanach Zjednoczonych *plea bargaining* jest uzasadnione kryminalnopolitycznie, o tyle w Anglii uzasadnienia takiego brak.

Angielskie *plea bargaining* jest raczej wstydlivym elementem tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, szkockie

natomiast oceniane jest przez doktrynę i praktykę dość przychylnie<sup>44</sup>. *Sentencing discount* jest dozwolony, a nawet pochwalany. Targowanie się o wymiar kary jest co prawda zakazane, jednakże o liczbę i jakość zarzutów targować się można właściwie bez ograniczeń. Całkowity zakaz uczestnictwa sędziów w p.b. powoduje, że w przeciwieństwie do angielskiego, szkockie p.b. w ogóle nie jest regulowane orzecznictwem<sup>45</sup>. Za to art. 102 szkockiej ustawy karnoprocesowej z 1975 r. zmieniony przez art. 16 ustawy o wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych z 1980 r. pozwala podejrznanemu lub jego solycytorowi zwrócić się na każdym etapie przed wniesieniem aktu oskarżenia (*indictment*) do Prokuratora Generalnego (*Crown Agent*) z deklaracją zgłoszenia *guilty plea*. Sens tej regulacji jest oczywisty.

Szkockie p.b. jest znacznie częstsze od angielskiego - aż 92% spraw kończy się tam *guilty plea*. Wobec niemożności zapewnienia każdemu oskarżonemu rozprawy z udziałem ławy przysięgłych, także w Szkocji *plea bargaining* głęboko wrosło w praktykę wymiaru sprawiedliwości.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> H. S. Miller, W. F. McDonald, J. A. Cramer: *Plea Bargaining in the United States*, Waszyngton 1978.

<sup>2</sup> Pomijam tu tzw. *specific pleas* polegające na podniesieniu istnienia negatywnej przesłanki procesowej.

<sup>3</sup> Tak D. J. Newman: *Pleading Guilty for Considerations. A Study of Bargain Justice*, *Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science*, 1956, V. 46, s. 780.

<sup>4</sup> Zob. K. Krajewski: *Instytucja plea bargaining w amerykańskim procesie karnym*, *PiP* nr 6/80, s. 95.

<sup>5</sup> Podkreślają to zwłaszcza autorzy niechętni zjawisku *plea bargaining*. Zob. W. B. Littrell: *Bureaucratic Justice*, Beverly Hills, 1979.

<sup>6</sup> M. Zander: *A Study of Bail/Custody Decisions in London Magistrates Courts*, *Criminal Law Review*, 1971 r., s. 191.

<sup>7</sup> J.R. Kubiak: *Wytargowanie przyznania się do winy („plea bargaining”) w procesie karnym USA, Kanady i Anglii*, „*Nowe Prawo*” 10/1980, s. 107.

<sup>8</sup> A. Alschuler: *The Trial Judge's Role in Plea Bargaining. Part I*, *Columbia Law Review* V. 76, s. 1079; zob. również tegoż autora: *Defence Attorney's Role in Plea Bargaining*, *Yale Law Journal*, 1975, Vol. 84, s. 1179.

<sup>9</sup> Zob. np. W. H. Erickson: *The Finality of Plea of Guilty*, *Notre Dame Lawyer*, tom 48, s. 835 (1973).

<sup>10</sup> D. J. Newman: *Reshape the Deal*, *Trial Magazine* 1973, s. 11.

<sup>11</sup> M. Hale: *2 The Short History of the Pleas of the Crown*, Londyn 1736. Ten i inne cytaty w przekładzie własnym.

<sup>12</sup> J. Bentham: *Rationale of Judicial Evidence*, Londyn 1827.

- <sup>13</sup> Zob. Leon Rodzinaowicz: *A History of English Criminal Law*, Londyn 1948.
- <sup>14</sup> A. Alschuler: *Plea Bargaining and its History*, *Columbia Law Review*, 1979, s. 1.
- <sup>15</sup> List H. Waddingtona do T. B. Burchama z 16 września 1862 r. Znajduje się on w Public Records Office w Londynie. O liście tym pisze A. Alschuler: op. cit.
- <sup>16</sup> L. M. Mather: *Comments on the History of Plea Bargaining*, *Law and Society Review*, tom 13, s. 281 (1979); M. H. Haller: *Plea Bargaining: the Nineteenth Century Context*, tamże, s. 252. Zob. również J. H. Langbein: *Understanding the Short History of Plea Bargaining*, tamże, s. 261.
- <sup>17</sup> Bezcennym źródłem są tu wyniki badań wymiaru sprawiedliwości prowadzonych w Chicago i St. Louis, a opublikowanych w połowie lat dwudziestych; zob. M. Haller: op. cit., a także cytowaną tam literaturę.
- <sup>18</sup> R. Moley: *The Vanishing Jury*, *Southern California Law Review*, Vol. 2, s. 97 i nast.
- <sup>19</sup> D. Thomas: *An Exploration of Plea-Bargaining*, *Criminal Law Review*, 1969 r., s. 69.
- <sup>20</sup> (1970) 2 Q.B.321.
- <sup>21</sup> Zresztą własnego, co czyni sprawę *Turner* interesującą również z punktu widzenia prawa karnego materialnego.
- <sup>22</sup> P. Curran: *Discussions in the Judge's Private Room*, *Criminal Law Review*, 1991 r., s. 79.
- <sup>23</sup> Sąd posłużył się tu hipotetycznym przykładem oskarżonego, który nie powinien dowiedzieć się o poważnym stanie swego zdrowia, zarazem jednak fakt choroby oskarżonego powinien być znany sądowi i uwzględniony przy wymiarze kary.
- <sup>24</sup> J. Baldwin, M. McConville: *Negotiated Justice: Pressures to Plead Guilty*, Londyn 1977.
- <sup>25</sup> S. Dell: *Silent in Court*, Londyn, 1971.
- <sup>26</sup> Np. w głośniejszej sprawie *North Carolina v. Alford* w 1970 r. (1970, 400 U.S. 25) oskarżony stwierdził: „Nie jestem winny, ale zgłaszam *guilty plea*”.
- <sup>27</sup> Trzeba przyznać, że *sentencing discount* jest zjawiskiem wysoce kontrowersyjnym, niektórzy podważają nawet jego istnienie. Zob. D. Breton, J. Casper: *Does it Pay To Plead Guilty*, *16 Law and Society Review*, s. 45 (1981); J. Hagan, I. N. Bernstein: *Sentence-Bargaining in Federal District Courts* [w: W.F. McDonald, J.A. Cramer (red.) *Plea-Bargaining*, Lexington, 1980]; J.R. Spencer: *Jacksons Machinery of Justice*, Cambridge, 1989.
- <sup>28</sup> [1976] *Crim.L.Rev.*464.
- <sup>29</sup> D. A. Thomas: *The principles of Sentencing*, Londyn, 1978.
- <sup>30</sup> R. Seifman: *The Rise and Fall of Cain* [1976] *Crim. Law Review*, s. 556.
- <sup>31</sup> „The Times” z 31 października 1990 r. (dział prawny).
- <sup>32</sup> *Sprawa Cullen*, (1985) *Cr.App.Rev.*
- <sup>33</sup> *Sprawa Keily*, [1990] *Crim. Law Review*, s. 204. Podobna kwestia (ale dotycząca prokuratora) pojawiła się w amerykańskiej sprawie *Santobello* z 1971 r. (1971, 404 U.S.257); zob. K. Krajewski: op.cit.
- <sup>34</sup> Trudno się oprzeć wrażeniu, że prawdziwe podłoże ataków na Baldwina i Mc Conville'a było całkiem prozaiczne - z ich badań wyłonił się nader niekorzystny obraz korporacji barysterów i solicytów zupełnie nie przystający do tego, co prawnicy pragnęli sami o sobie sądzić.
- <sup>35</sup> *Crown Court*.
- <sup>36</sup> Źródło: *Judicial Statistics*, doroczna publikacja rządowa. Zob. M. Zander: *What the Annual Statistics Tell Us About Pleas and Acquittals*, *Criminal Law Review* 1991, s. 252.
- <sup>37</sup> Nieprzedstawienie dowodów przez oskarżyciela jest niewątpliwym świadectwem wytargowania odstąpienia od danego zarzutu.
- <sup>38</sup> Źródło: *Judicial Statistics*, doroczna publikacja rządowa.
- <sup>39</sup> O. Hansen: *Stakhanov Rides on the North-Eastern Circuit*, *New Law Journal*, 27.06.1986.
- <sup>40</sup> Wcześniej w Anglii i Walii nie istniała zinstytucjonalizowana prokuratura; teraz zresztą uprawnienia funkcjonariuszy CPS, nie są wielkie. Dla przykładu: nie mogą oni osobiście przedstawiać sprawy w sądzie, lecz korzystać muszą (tak, jak dawniej oskarżający policjant) z pośrednictwa barystera.
- <sup>41</sup> (1986) 83 *Cr. App. R* 152.
- <sup>42</sup> J.R. Spencer: op.cit., s. 262.
- <sup>43</sup> Analizie zjawiska *plea bargaining*, widzianego w świetle wybranych zasad procesu karnego, poświęcona jest nie publikowana praca A. Świątłowskiego: *Short-cut Criminal Justice*, Coventry 1991, będąca w posiadaniu autora).
- <sup>44</sup> S. Moody, J. Tombs: *Plea negotiations in Scotland*, *Criminal Law Review*, 1983, s. 291 i cytowana tam literatura.
- <sup>45</sup> Jako że, jak twierdzą szkoccy autorzy, nie rodzi problemów wymagających interwencji sądu apelacyjnego; zob. S. R. Moody, J. Tombs: op.cit., s. 299, a także cytowaną tam literaturę.